



Redakcja i Administracja we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 10, od frontu ul. Cichej na I. piętrze, razem z Administr. „Gońca”.
Prenumerata kwartalna na oba pisma wynosi 2 złr.

SZKICE OD REKI.



— Marjanno, dlaczego ta pieczeń wieprzowa taka jakaś gorzka?..
— A to bez mydło akurat!
— Jako przez mydło?
— Wpadł mi do rondla kawał mydła, ale ja myślałam że to przecie wyparuje — widać nie wyparowało... Jako nigdy nikomu wierzyć nie można..



— Szkaradne lato... szkaradne życie... szkaradni mężczyźni — wszystko szkaradne na tym świecie... — Cóż dziwnego, że nam, co jesteśmy plecią piękną, tak ciężko i smutno...



— Jakże się panu powiodło na wyścigach?
— Spadłem z konia...
— O! I podniósł się pan zaraz?..
— Zaraz. Mężczyzna, proszę pani, jak upadnie, albo się odrazu zabija, albo się podnosi...
— Wiem, wiem — chciałeś pan powiedzieć, że upadła kobiety, nigdy się nie podnoszą...
— Owszem, podnoszą się, aby znowu upadać...



— Widzisz tam tę parę?..
— Abo co?..
— To się nazywa randes wous po francusku...
— A po polsku?..
— Po polsku?... Po polsku, moranse sekrytne...



— Nie brałeś w tym roku udziału w wyścigach?..
— Djabli mi tam po wyścigach — ja sam ledwie dyszę... — A ty?..
— Ja już zostałem pobity na wszystkich torach w życiu, więc już się nie ścigam..

Z muchy — słoń.

Niepotrzebnie w sprawach publicznego znaczenia, wywołuje się u nas często przykre wrażenie. Niektóre codzienne pisma np. doniosły, że dyrekcja ruchu kolei Karola Ludwika, z polecenia jeneralnego dyrektora p. Sochora, z powodu przyjazdu do Lwowa Następcy Tronu, nie będzie stawiać bramy tryumfalnej, ani też dekorować dalszej przestrzeni, po za dworcem do miasta prowadzącej. Wiadomość ta, jak się „Kurjer Lwowski“ wyraził, przyjęta została przez miejską radę lwowską „ze zdumieniem“. Tymczasem, zdumiewać się nie było nad czem, a wywoływanie „przykrego wrażenia“, jak się także to, czy inne pismo codzienne wyraziło, było zupełnie niewłaściwe, ze względu na charakter chwili. Najprzód i przede wszystkim miasto przyjmuje Dostojnego Gościa, więc do niego należy stawianie wszelkich tryumfalnych bram i dekorowanie przestrzeni od chwili, gdy Następca Tronu powozem jedzie — sądzimy, że nawet rada miejska nie pozwoliłaby komu innemu w tym miłym obowiązku zastąpić ją. Dyrekcja kolei Karola Ludwika w samym Lwowie dekoruje dworzec, salony w których chwilowo Następca Tronu zatrzyma się i cały przejazd do bramy — dokonywują się też odnowienia i odświeżania wewnątrz samego dworca. Dalej, na całej przestrzeni linii kolejowych, które mi następca tronu przejeżdża, dekorują się i illuminują wszystkie dworce i sale w tych, do których arcyksiężę wysiada. Na całej kuli ziemskiej, inaczej się nie robi i właśnie przykroby dotknęło wszystkich mieszkańców Lwowa i „ze zdumieniem“ przyjęliby wiadomość, że rada miejska, umniejszać sobie chce kosztów stawianiem wjazdowej bramy tryumfalnej i dekorowaniem przez te instytucje, których nawet ingerencja, w takich stosunkach politycznych, w jakich się my polacy znajdujemy względem domu panującego, byłaby, co najmniej niewłaściwa.

Kupieckie frazesy i lamenty.

Zdawałoby się się, że wśród takiego realnego świata, jak kupcy, szczególnież też nasi, nie ma miejsca, ani potrzeby na frazesy, a jednak nikt tak nie frazesuje, jak nasz świat handlowy, specjalnie lwowski, bo już to Lwów pod tym względem, wszędzie musi stać na pierwszym miejscu. Gdyby te frazesy dotyczyły ogólnych jakich zasad, lub idei, w gruncie dobrych i szlachetnych, to niechby sobie frazesowano i deklamowano — nie to nikomu nie szkodzi, a nawet w niejednym sercu, obudzi myśl szlachetniejszą i coś tam zawsze przeleci lepszego przez duszę tej, lub owej jednostki... Ale frazesy naszych kupców, lwowskich np. są z gruntu fałszywe i niesprawiedliwe, a obecnie przeszły one w minorowe jęczenie i dlatego też piszemy te słów kilka.

Utartym u nas jest ogólnikiem, wśród kupców lwowskich, że publiczność nasza nie popiera dostatecznie ich pracy i udaje się, albo wprost za granicę, albo do c wilowo osiadłych tutaj przekupniów zagranicznych, lub wreszcie do żydów. Ogólnik ten jest niesprawiedliwy dlatego, że od żadnej publiczności, a więc i od polskiej, choć w wyjątkowym znajduje się położeniu, nie można wymagać, ani ofiary, ani patriotyzmu w takich sprawach — dajeje tanio i dobrze — ójda do was — a czy tak jest, na to chyba

odpowiedzi nie potrzeba, bo każdy sam ją sobie znajdzie. Krzyczą na bazyry — bardzo słusznie, ale cóż jest lepszego, jakkolwiek galanterijny inny sklep? Czy te wszystkie drobnostki, które się w lwowskim sklepie galanterijny znajdują, nie są również zagranicznymi wyrobami? Czy choć jeden guzik, w takim galanterijnym sklepie, jest krajowy? Nie wchodzimy w to, dlaczego tak jest, ale fakt, że jest tak. Powiadają panowie kupcy, u nas to jest lepsze, jak u zagranicznego przekupnia — to nieprawda, bo to, to samo, tylko bardzo często droższe. Deklamacjami tu nie poradzi. Dajcie ceny niższe, od zagranicznych przekupniów, a wszyscy pójdą do was. Jękami nie sprowadzicie publiczności. To jedna kwestja. A teraz druga.

Największy nieprzyjaciel dziennikarstwa i dziennikarzy, jeśli jest człowiek uczciwy i światły, musi przyznać, że polskie dziennikarstwo, z ujmą swoich materialnych interesów i z prawdziwym poświęceniem osobistych sympatyj i antypatyj, na każdym kroku, w każdej chwili, wszystkimi siłami popiera handel i przemysł krajowy i chwali często nawet to, co chwalić nie warto... I cóż ma za to? Czy zamożne kupiectwo np. lwowskie, popiera perjodyczne dziennikarstwo polskie? Czy poczuwa się do obowiązku prenumeraty? Czy sposób życia w rodzinie tych panów, jest tego rodzaju, że książka polska i pismo perjodyczne, staje się konieczną potrzebą? Gdzie tam! Gdyby właśnie nie ta szersza publiczność, na którą kupcy lwowscy wymyślają i ofiar od niej wymagają, aby swoje kabzy napychać, to żadne pismo perjodyczne w Galicji nie utrzymałoby się. Dobrze, „Goniec“ jest zły, „Iskra“ nie nie warta, tamte pismo ma niesympatyczne tendencje — więc nie prenumeruj „Gonia“, nie prenumeruj „Iskry“, nie prenumeruj innego pisma, którego nie lubisz, ale weźże dla swojej rodziny takie, z którym sympatyzujesz... Ale, gadaj mu tam i płac piątkę, jak w Warszawie mówią... Nasz kupiec broni siebie i swojej rodziny od pisma perjodycznego i książki, jak się broni djabeł od święconej wody. Jeżeli w zamożnych rodzinach kupieckich we Lwowie, nie wiele wymagamy, znajdzie się kilka naście egzemplarzy różnych pism perjodycznych polskich, czy to lwowskich, czy krakowskich, czy wreszcie warszawskich — dajmy mu konia z rżędem. Tu i owdzie zabłąka się egzemplarz jakiego pisma, w jakim sklepie, który dawał inserty, ale to tak przypadkowo, wyjątkowo, jak wyjątkowo i dorywczo łapie się ten, lub ów dziennik, w cukierni, kawiarni i restauracji. Prasa codzienna, także tyle tylko znajduje poparcia u kupca lwowskiego, ile dziś taki przeciętny kupiec, bez pisma codziennego, w żaden sposób obejść się nie może. Z tej strony, ani dziennikarstwo, ani literatura książkowa w popularnej formie, ani literatura specjalna, nawet traktująca o kwestjach dotyczących handlu i przemysłu, od kupca lwowskiego poparcia nie ma.

Ale ten sam kupiec, nie poświęciwszy 50 ct. na miesiąc na prenumeratę jakiego pisma polskiego, będzie wymagał od każdego pisma, aby reklamować jego handel, zachwalać jego towary, jego samego przy sposobności pod niebiosy wynosić, jako obywatela i bronić ich wszystkich przed konkurencją zagraniczną... Wszystko to powinni robić literaci, ale dać im możność w sposób uczciwy, przez kupowanie i czytanie tego

co piszą, utrzymywać swoją rodziną, to do kupca lwowskiego nie należy.

Czy te kilka słów gorzkiej prawdy, które wypowiedzieliśmy, nie oparte są na faktach, które każdy i na każdym kroku w życiu codziennym sprawdzić może — odajemy pod sąd ludzi, trzeźwo, uczciwie serdecznie patrzących i umięjących się patrzeć na stosunki nasze.

Trębacz od Huzarów Niebieskich.

Na temat opowiadania

ERKMANA-CHATRIANA.

Zrymował

Bol. Sch. Wol.

Na naród wielki potęgą i duchem
Bóg wojny stał się nieczułym i głuchym.
Wyciągnął rękę — tysiące poległy...
Wyciągnął drugą — miasta i wsie płoną,
Spiżowe działa rwą warowni cegły,
Wojska się czają pod nocy osłoną.
Lasem bagnatów równina się jeży,
Zapał zniczula odważnych szeregi,
Chętnie się chyli kwiat dziejnej młodzieży
Gnany ołówkiem innego strategii...
Kraj spustoszony zwycięzców pochodem,
Co dawniej płynął mlekiem, albo miodem,
Teraz krwią sączy. Dawniej wielki, dumny,
Dziś swoje laury kładzie na dno trumny.
Któż nie pamięta? Północ... czujnie spała
Wróg wszedł do kraju, a Francja... prze-
[grała...]

Do małej wioski leżącej w ustroni,
Od głównych traktów oddzielonej lasem,
Przybył huzarów pułk w kilkaset koni
Paroniedzielnym tu stając popasem.
Wódz tej drużyny, człowiek energiczny,
O żółtej twarzy i rudawej brodzie
Poumieszczawszy gości poczet liczny
Zaczął o swojej rozmyślać wygodzie.
Przejęty własnej misji ogromem
Upodobawszy sobie wygląd chaty,
Zaopiekował się merostwa domem
I tu swe złożył lary i penaty.
Aby się jednak zazdrość nie zakradła
W nauczyciela pokornej figurze
Wspomniał i jemu o „zalanu sadła“
I tym podobnych praktykach na skórze.
Powiaście naszej nic to nie uwłacza,
Że pozostawie tę wielkość na boku
I, że się zajmę postacią trębacza
O mocnych płucach i bezmyślnym wzroku.
Raz, gdy apelu nadeszła godzina,
W której, jak zwykle z namaszczeniem
[ducha,

Dęła trębacza twarz od zimna sina,
Skoczył dowódca — i ze zgrozą słucha:
Uszom nie wierzy, tak fałszywa nta,
Tony wychodzą rozpaczliwie - łzawe,
I za kogutem tnie trębacz koguta...
Upił się biedak, no — i pokpił sprawe.
A wódz! tę wściekłość porównać by można
[do rozżartego na arenie byka
To bladł, to siniał, to znów się czerwienił...
Pióro się z ręki najchętniej wymyka,
Aby nie pisać, że się w zwierza zmienił.
I dawszy wreszcie upust swojej złości
Związał i wrzucił do szopy na mrozie
Poobijane pijanego kości —
Ku litościwej profesora zgrozie.
Dwadzieścia cztery godzin trwała kara,
Kiedy dopiero za dziennym rozkazem
Oswobodzoną została ofiara.
Co wytrzeźwiała i zmarzła zarazem...

Przybyły doktor pulchny i opasły
O krągłej twarzy, obsypanej piegami —
Rzekł: „resztki życia Franza nie zagasły
Trzeba go tylko dobrze natrzeć śniegiem.“
Profesorowi przypało to szczęście
Samarytana wiać na siebie rolę,
Zrezygnowany (zaciskając pięście)
Złożył zmarłego trębacza w swej szkole.

A w tem ozwały się głośne sygnały
Wszyscy do koni podskoczyli razem
I wnet w porządku stanął hufiec cały
Party do drogi pospiesznym rozkazem.
„Jedźcie! niech ślady końskiego kopyta
Zatrą za wami wichry, huragany,
Namęczycie tu wszystkich dożyta
Zadawaliście niepotrzebne rany.
Jedźcie! okrutni byliście bez racji
I nie wracajcie już do Alzacji!..“

Trębacz pozostał — pedagoga piecza,
Chociaż nie z własnej płynąca pobudki
Cudownie działa, koł i uleca
Nawet wypełnia zmarłego podbródki.
Cerę przywraca, dobry humor niesie,
Miękiem postaniem gościnnie obdarza
I cóż dziwnego, że wstawiać nie chce się,
Choć się ciężarem jest dla gospodarza.
Współczuciem zato obdarzał obficie,
Nad gospodarza ubolewał stanem
I lzy po twarzy ciekły hipokrycie,
Że mistrz tak lichy jest wynadgradzanym:
„Ohym najprędzej doczekał tej chwili,
„W której się będę mógł wywdziękzyć zato,
„Żeście tu dla mnie tak dobrzy byli
„Dzieląc się waszą strzechą niebogata.
„Widzę ubóstwo, widzę waszą pracę,
„A w mej ojczyźnie niezgorszą mam grzędę
„Za trudy — chętnie pieniędzmi zapłacę,
„A za szlachetność błogosławić będę.
I pisał listy. A pedagog stary
Ufny w swojego gościa opowieści
(Liczy już w myśli brzęczące talary)
Świadczył, że jęczy na łożu boleści,
I zapewniając pomyślność petycji
Pisał do rządu w poczciwym zapale,
Że Franz już służyć nie może w milicji
I, że na trąbie fałszowałby stale.

Ozas chyżo biegnie brzemienny w zdarzenia,
Narodom dawne burzy drogowskazy,
Wykrzywia drogi, druzgocze ramienia,
Zaciera na nich pisane wyrazy.
Kto widział ogrom tej pamiętnej burzy,
Kto liczył po niej pozostałe straty
Temu dziś jeszcze w krwi serce się nurzy
Tak, jak się nurzą ciała i ubrań szmaty.
Gdy nad szczątkami zwyciężonej armji
Czarny kruk kraoże i niemi się karmi!..

Franz niecierpliwie czekał odpowiedzi
Na odesłane korespondencje,
A nasz pedagog, jak dawniej się biedzi
I niedźnie z żoną i dziećmi żyje.
Nareszcie przyszła nader pożądana
W dużym formacie opatrzona laskiem..
Trębacz przeczytał... przybrał minę pana,
Cisza nastąpiła, jakby zasiał makiem.
Wtedy pedagog zapytał się z cicha:
„Może pieniędzy niema? mówcie śmiało“...
„Idź pan z swojemi pieniędzmi do licha,
„Czyś pan zwarzował, co się panu stało?
„Głupiec! on myśli, że jego gryzmoły
„Nie były naprzód obmyślanym celem,
„Ja się starałem o etat tej szkoły
„I od dziś jestem tu nauczycielem —
„Oto dowody. Wychodź, z nami kwita
„Nie myślę trzymać w domu pasożyta.“

— Profesor struchlał. I w najpierwszej
[chwili

Żął krwi podłej, potwora, ladaca,
Ale za ścianą małe dziecko kwili,
Ale go żona błaga i nawraca.
Patrzył w dokument, wzrok zachodził
[bielmem
I mienił mu się cesarzem Wilhelmem,
Zaśmiał się dziwnie, wychodząc za wrota...
A mistrzem został Judasz Iskariota!..

Ogromnie będziemy mądrzy!

Takby się przynajmniej, zdawało sądząc
potem, co panowie profesorowie uczą po
konwiktach żeńskich!..

W tych dniach np. mieliśmy sposobność
przekonać się, że, wszelkie studja, talent,
uzdolnienie literackie i krytyczne do napi-
sania jakiej monografji historyczno-literac-
kiej nie potrzebne, bo dziewczęta po kon-
wiktach opracowują dzieła literatury na szęj
po autorsku. Wkrótce zapewne konwikta,
czy tam ich przłożone, ogłaszać to będą
drukami i będziemy mieli historję naszej
literatury opracowaną w oddzielnych mo-
nografiach tak, jak nie mają, ani niemcy,
ani francuzi, ani anglicy... po pensjonarsku!..

— Drwiny, czy co?..

— Wcale nie!..

W żeńskich lwowskich konwiktach pan
profesor dziewczętom 14 letnim kazał wy-
pracować: *Pogląd na rozwój sztuki dra-
matycznej w Polsce*!..

Jak tam spoglądały na ten „rozwój“
nasze śliczne kózki i dzierlatki, naturalnie,
łatwo się domyśleć — ale najciekawszy za-
pewne byłby ten *pogląd na rozwój dramatu
w Polsce*, któryby sam pan profesor napi-
sał!.. Wprawdzie, *rysy, zarysy* i wszelkie
pacierze za panią matką nazwane, *podręcz-
nikami* literatury polskiej, są z bardzo
małym wyjątkiem niczem innym, jak po
prostu pokiereszowanymi plogjatami z dzieł
prawdziwych autorów i zapewne ten pan
profesor potrafiłby sobie *przepisać* taki po-
gląd, ale jednak byłibyśmy zawsze bardzo
ciekawi, jak wygląda *pogląd* pana profesora
literatury polskiej w lwowskich konwiktach
żeńskich *na rozwój dramatu w Polsce*,
który tak pedagogicznie pojmuje stosunek
rozwoju sił umysłowych w 14 letnich dzie-
wczętach do otaczającego ich świata!..

T e a t r.

Po „Synowcu z Ameryki“, mieliśmy drugą
nowość sceniczną. Tym razem dostarczył jej
Berlin. Nazwiska autora w tej chwili, gdy
to piszemy zapomnieliśmy — jest to jeden
właśnie z tych autorów, o których można
powiedzieć: gdyby was nie było, to byłoby
tak samo, jak jest. Tytuł tej nowalji ber-
lińskiej: „Małe wybryki“ — przetłumaczył
ją p. Wysocki. Ma to być farsa, aż w trzech
aktach!.. Rzecz niebywała, aby pruskiemu
komedjopisarzowi, wystarczyło humoru na
trzy akta. Już to wiele rzeczy Niemcom się
udaje, ale dowcip i humor nie bardzo. Wy-
jątek jedynie stanowią Wiedeń i Monachjum
— Berlin ma tylko dowcip ordynarny, uli-
czny, trywialny — dawniej słynął także
„Kladeradatsch“ z głębszej i rąbiącej satyry
politycznej — wtedy redagował to pismo
żyd polski z Suwałk — dziś i tego Berlin
nie posiada, bo „Kladeratsch“ wychodził wpra-
wdzie, ale jest jałowy i służalczy. Wszystkie
te tak nazwane posy berlińskich auto-
rów, są po prostu okropne: albo do głupoty
naiwne, albo karczemne. „Małe wybryki“,

które po raz pierwszy na scenie lwowskiej
przedstawione zostały w tych dniach, należą
do pierwszych. Cos bardziej naiwne i dzie-
cinne, trudno sobie wyobrazić. W obec
tego, cóż mamy pisać o grze artystów?
Zaledwie wspomnieć należy, że występowały
w tych wybrykach, prawdziwie cielecych,
berlińskiego autora panie: Kwiecińska, Py-
sznik, Cichocka, German i Wisłobodzka, oraz
panowie: Frenkel, Kwieciński, Szobert, Woj-
dałowicz, Wysocki, Hierowski i Dębicki —
szkoda ich pracy i talentu.

Odjechał już ze Lwowa czarnoksiężnik, a
jak się sam nazywa „Cagliostro XIX wieku“,
i produkował się ze swojemi sztuka-
mi, w teatrze hr. Skarbka. Czarnoksiężnik
jest p. Smith. Najlepiej mu się udawały eska-
moterje wszelkiego rodzaju, najgorzej awan-
tury z rybami i z wodą, które mu się na-
wet na drugim przedstawieniu wcale nie
udały. Była także i „czarująca dama“, jak
nasz Fiszler powiada — pani Smith, która
w zadziwiający istotnie sposób, z zawiąza-
nemi oczami na scenie, odgadywała z wielką
dokładnością, przedmioty, które p. Smith
wśród publiczności brał do ręki i pytał się
o nie, co to jest? Czy ta „czarująca dama“
była zahypnotyzowana czy sposób odgady-
wania, tak dokładny, jak np. monet z ro-
kiem wybicia i pochodzenia, polega na by-
strych informacjach w sposobie zapytania
przez p. Smith'a — nie umiemy powiedzieć.

W rezerwie. Pod tym tytułem nowa
spółka „niezaprotokółowana“ jeszcze w lite-
raturze dramatycznej napisała 3. aktową k o-
medję przedstawioną w tych dniach po raz
pierwszy na lwowskiej scenie. Spółnikami są
panowie W. i T. A więc autorowie o spuszc-
zonej przyłbicy, którą jednak na żądanie
publiczności, jeden z nich skwapliwie uchyla
z łoży, a drugi ze sceny!.. Co prawda nie
było się, ani po co pod przyłbicę chować, ani
z niej wyglądać!.. Mówiono nam że komedja
ta pierwotnie nosiła tytuł „Wieczność“ —
kto wie, czy taki tytuł, natego rodzaju
utwory niebyłby odpowiedni!.. Z podobnych
epizodzików i dość oklepanych awanturek,
możnaby nie przez trzy akta, ale!.. wiek ca-
ły!.. barłóżyć na scenie!.. Summa summarum —
cóż mamy pisać więcej o tej nowalji „orygi-
nalnej“!.. Nie chcemy autorów zniechęcać,
zwłaszcza też pana W., którego poprzedni
jednoaktowy dramat, jak to już w swoim
czasie zaznaczyliśmy, nosił cechę talentu — i
zdaje nam się, właśnie, że w tym kierunku
pan W. powinien pracować — więc i my
trzymać się będziemy w rezerwie i za-
czekamy na inne prace autorów, lub którego
kolwiek z nich.

Gra artystów w tej sztuce, była w ogóle
bardzo staranna.

Po dłuższej pauzie, spowodowanej sła-
bością, powróciła pani Stachowicz na scenę
lwowskiego teatru i wystąpiła w tych dniach
po raz pierwszy w Chamillacu. Publiczność
zebrana powitała panią Stachowicz serdecznie
a szersza publiczność powrót utalentowanej
artystki przyjmie z prawdziwą przyjemnością.

Skry humorystyczne i niehumorystyczne.

Z Warszawy piszą:

W jak dalece niepewnych czasach dziś
żyjemy, dowodem tego dążność powszechna
do zabezpieczania wszystkiego i ubezpieczania

się przed wszystkim. Jak dalece świadczy to o postępie w organizacji społeczeństwa ludzkiego, nad tem zastanawiać się nie czas, ani tu miejsce; tylko jako specjalny objaw tej dążności, notujemy tutaj powstałą u nas myśl założenia Towarzystwa ubezpieczeń przed złodziejami. Za pewną naturalnie opłatą, okradziony członek Towarzystwa, otrzymywałby odeń wynagrodzenie poniesionej szkody, a Towarzystwo już samo zajmowałoby się ściganiem złodzieja i odzyskaniem kradzieży. Naturalnie, Towarzystwo musiałoby rozciągnąć baczną straż nad mieniem wszystkich stowarzyszonych, którzy ubezpieczeni od strat, mogliby zupełnie nie zamykać mieszkań i sprzętów, pozostawiając wolny przystęp do nich panom złodziejom. Zdaje nam się, że koszta tej straży byłyby tak wielkie, iż same przez się uniemożliwiłyby istnienie Towarzystwa. Pomyśl ten zatem uważamy za rodzaj żartu, a podajemy go tylko jako rzecz charakterystyczną, jako *signum temporis*.

— Jak się panu podoba arja, którą śpiewałem?

— Owszem, owszem, śpiewaj pan jeszcze.

— Lecz może mój śpiew pana deranżuje?

— Bynajmniej, ja jestem z powołania kotlarzem i wszelkie chałasy nie robią na mnie żadnego wrażenia.

— Powien chłopiec polski w Prusach Zachodnich, pożyczyl był od mieszczanina w Brodnicy 50 mr., ale długo ich nie oddawał, bo miał dużo dzieci i jedną dójkę, której prawo nie pozwalał fantować. Na jarmarku w Górznie spotkał się wierzyciel dłużnikiem i tak się rozczulił jego biedą,

że mu kupił kożę, którą chłopiec z niewymowną radością zagnał do domu. W dwa dni pojawia się egzekutor i chce krowę fantować, bo prócz niej jest przecie koza; ale grzecznie się pomylił, gdyż chłopiec wskazał mu na ognisku garnek, z którego zaleciał sługi sądowego zapach gotującej się koziny.

NADESŁANE.

Reputacja dobra firmy, jest zawsze rekojmnią dla publiczności, tak, jak nazwisko autora jest rekomendacją jego książki.

Taką reputację posiada firma: **O. T. Winckler** we Lwowie, przy ulicy Teatralnej naprzeciw katedry. Firma to najstarsza w naszym kraju, zasobna i w całym znaczeniu tego wyrazu, kupiecka.

Co tylko wchodzi w zakres handlu korzennego farb, materiałów — wszystko to u Wincklera jest w najlepszych gatunkach, i po najumiarkowańszych cenach. Słusznie też powiadają: „tu i owdzie można się zawiesić — u Wincklera nigdy!”

O. T. Winckler wszelkie towary do swego handlu sprowadza z pierwszych, najsławniejszych oryginalnych źródeł — ztąd ceny przystępne i gatunek lepszy.

Zwracamy uwagę szczególną w handlu O. T. Wincklera na następujące towary:

Wszelkiego rodzaju farby suche, jak i w najlepszym lnianym pokoście tarte, do użytku gotowe, do malowania sprzętów, drzwi, okien, dachów, sztachet i t. p.

Masa woskowa do zapuszczania podłóg, z prawdziwego pszczolnego wosku, od r. 1886 przez niego wynaleziona i pierwsza w Austrii fabrykowana, wygodniejsza i trwalsza niż lakier, albo też farba olejna na podłogi.

Krochmal polyskający, własnego wyrobu. Farbka do bielizny, w najlepszym, najwydatniejszym i najpiękniejszym gatunku.

Proszek dalmatyński, najsilniejszy i niezawadny środek, do zupełnego zniszczenia wszelkich owadów.

Naftalina, niezawadny środek przeciwko molom w przechowaniu futer. Tynktura na pluskwy i mole. Szware tłuszczowy bez żadnego kwasu wyrabiany, konserwuje obuwie, nadaje całkiem czarny, trwały i piękny połysk. Wyprobowany kit do sklejanego porcelany i szkła.

Kawa, herbata, wino, rum, koniak.

Moje podziękowanie (urzędownie poświadczenie). Przemysł (Galicja). Cierpiałam na kurcze żołądkowe i zatkania, co wszystko po wyżyciu trzech tylko pudełek szwajcarskich pigułek aptekarza R. Brandta ustało, nabrałam przytem apetytu i czuję się zupełnie zdrową. Niemożę się przeto powstrzymać od złożenia panu mojej podziękującej za jego uzdrawiające pigułki Adola Mildwurm. Prawdziwość powyższego podpisu potwierdza reprezentacja gminy izraelskiej. Przemysł 5. października 1886 (P. Aptekarza R. Brandta pigułki szwajcarskie dostać można w aptekach po 70 ct. pudełko, należy jednak uważać na biały krzyż w czerwonym polu i podpis R. Brandta.

(3998-13-11)

W Stryju znajduje się zakład garbarski p. Józefa Scherera. Garbarnia urządzona jest prawdziwie po europejsku — zastosowane są w niej wszystkie nowoczesne ulepszenia — to też roboty z niej wychodzące odznaczają się takimi zaletami, jakie nie łatwo spotykać się dają. Garbarnię tę interesowanym należy polecić z całą sumiennnością, bo na to pod każdym względem zasługuje.

(4123-1-4)

OGŁOSZENIA

ANNA LAU

zamężna Lachs
MODNIARKA
poleca

swoją pracownię i Magazyn kapeluszy damskich i różnych towarów modnych, jakoteż wielki wybór męskiej i damskiej bielizny, po najtańszych stałych cenach. Przyjmuje się kapelusze do ubrania i przerabiania. **Lwów Rynek l. 16.** (4107-1-2)

Ch. Z. Schneider

we Lwowie, przy placu Krakowskim l. 9.

Poleca po najprzystępniejszych cenach następujące towary, jakoto:

Zapałki z siarką z fabryki węgierskiej, zapałki salonowe wiedeńskie i czeskie, szwedzkie zapałki z fabryki pruskiej. Szware do butów, węgierski najlepszy. Smarowidło belgijskie do wozów w beczkach i pudełkach. Smarowidło do butów. Papierki cygarretowe prawdziwe francuskie i wiedeńskie. Batogi ze skóry i paski do pleców. (4134-1-6)

Skład wędlin

Kornickiego w Stryju

zaopatrzony obficie we wszelkie wyroby pasarskie w najlepszym gatunku i smakowicie przyrządzone, czyste i wzorowe. Zamówienia zamiejscowe przyjmuje i odwrotną pocztą załatwia. (4119-1-4)

L. DOMINIK

Hidrotechnik w Przemysłu.

Lwów ul. Mickiewicza l. 20.
Spejalista w budowie studzien wierconych artezyjskich własnego systemu.

Podje muje się także wykonania studzien murowanych zapuszczanych z góry, na żelaznych kesonach, dostawia wszelkiej konstrukcyj pomp, urządzeń takowe, zaprowadza wodociągi wszelkiego gatunku, tak w kamienicach miejskich, jakoteż w każdym zakładzie przemysłowym, odwadnia bagna tam, gdzie niema wodospadu, zakłada stolnie odwadniające w górach, osusza zalane piwnice raz na zawsze bez użycia pompy — która skutkiem osuszenia staje się zbędną. (4129 st-1)

Magazyn rękawicznicy
Braci Bilewskich
dawniej J. Czynciel w Krakowie, Rynek l. 4.

poleca na nadchodzący sezon kąpielowy, w wielkim wyborze

kufry

ręczne i drewniane, torby, nesesery, plety oraz wszelkie przybory do podróży.

Płaszczki nieprzemakalne angielskie parazole wełniane i jedwabne. Bieliznę męską, kołnierzyki i mankiety, skarpetki i t. p. po cenach przystępnych. (4113-1-st)

PARASOLKI

najnowsze

w wielkim wyborze
po cenach najniższych
1321 poleca 12-0

EDWARD SCHILLING
we Lwowie

ulica Halicka liczbą 16.

Dr. Kadén

we Lwowie ul. Sykstuska l. 8.

Spejalista w chorobach dziecięcych. Ordynuje od 8-mej do 10-tej z rana i od 3-ciej do 5-ej po południu. (4137-1-3)

Nowo założona fabryka tutek cygaretowych **J. Bergtrauna** i **J. Teitelbauma** we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika, poleca amatorom najlepsze tutki cygaretowe z francuskiej bibułki i głów ny skład zapałek.

Pierniki, sucharki, biskwity, pieczywka z fabryki **L. CZYŃSKIEGO** w **JAROSŁAWIU**, nagrodzonej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych są do nabycia we własnych składach: Kraków, Sukiennice l. 23, Lwów, ul. Halicka l. 8, Przemysł, ul. Franciszkańska, tudzież we wszystkich

handlach korzennych. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

Analizowany przez prof. **B. Hoffo**, piernik higieniczny, wynalazku **L. Czyńskiego**, jest nader smacznym i wzmacniającym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia cierpień narządu trawienia jak: obstrukcja, hemoroidy, dyspepsja, kongestja, niezbyt żołądka i kiszki, zgaga, wzdęcie, odbijanie, niesmak — podnieca apetyt, poprawia wyglądanie i dzielnie się przyczynia do wytwarzania krwi.

PIERNIK HYGIENICZNY

zalecają najznakomitsi specjaliści i jego lecznicze własności potwierdzają lekarze, zaś setki podziękowań są w posiadaniu właściciela fabryki.

Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach. Cena sztuki 20 ct. **Ważne dla osób siedzących prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościami powstałymi z leniwego trawienia i rekonwalescentów.** Obszerna broszura podająca niezawodne rady i wskazówki celem uchronienia się od cierpień, mających za podstawę leniwe trawienie, napisana przez doktora specjalistę, wyszła nakładem fabryki pierników **L. Czyńskiego** w **Jarosławiu** i za zgłoszeniem się będzie bezpłatnie i franco przesłana.

Dodatek inseratowy do „Gońca“ i „Iskry“,

drukowany na cały kwartał i dołączany do każdego numeru „Gońca“ i „Iskry“

NASIONA

jarzyn, kwiatów, traw pastewnych i przemysłowych: (3989-st.-dod.)

podług cennika na r. 1887.	100 kl.		1 kl.	
	zlr.	ct.	zlr.	ct.
Buraki pastewne białe	20	40		
żółte	40	60		
Rzepa pastewna biała	46	80		
Brukiew biała	65	80		
Gorzycza biała	30	50		
Koniczyna czerwona cena targowa	—	60		
Marchew past. biała	48	60		
Orebula zwykła	120	220		
Cgórki gruntowe	120	220		
Lucerna francuzka	76	80		
Kapusta cietnarowa	—	280		
Reygras	26	44		

Poleca

A. J. KICUŁ

GŁÓWNY SKŁAD NASION w Kołomyi (Rynek).

Cenniki na żądanie gratis i franco.

WINA butelkowe z król. węg.

Centralnej

PIWNICY WZOROWEJ,

zostającej pod nadzorem i kontrolą król. węg. minist. handlu.

Białe i czerwone, stołowe, deserowe i kuracyjne,

TOKAJE

według szczególnych cenników, które rozseła na żądanie i poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie

wyłączny zastępca dla Galicji. (4029-10-dod.)

Poman Silberbach przedsiębiorca w Krakowie. Wykonuje pokrycia dachów łupkiem szlaskim, angielskim i francuskim, papą, czyli tekturą ogniotrwałą, jakoteż dachówką Skład Portland Cementu, wapna hydraulicznego kufsteńskiego, gipsu rzeźbiarskiego i murarskiego, łupku angielskiego i szlaskiego, blachy cynkowej i tektury ogniotrwałej. (4000-8-dod.)

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH I WIKTUAŁÓW

najprzedniejszych gatunkach, po cenach bardzo umiarkowanych, oraz pokój do śniadań, poleca

Ernestyna Gelber

we Lwowie

przy ulicy Pańskiej 1. 23.

(4091-dod-6)

FR. SEEGER

techniczne biuro i agencja maszyn. Kołomyja, Galicja.

Reprezentacja Jana Schenka w Messendorfie, Ed. Hasenoerla w Wiedniu, Klause i Ko. w Monachium, Lincu i w Wiedniu, Ftitznera w Lauerhütte. Agencja Pierwszego Austriackiego pospolitego towarzystwa ubezpieczeniowego w Wiedniu.

Wielki skład narzędzi świdrowych, rur świdrowych, rur gazowych i studziennych, lokomobil, maszyn nie ruchomych, kotłów parowych, kotłów destylacyjnych, chłodników, pomp, armatur, sprzętów, blach żelaznych, lin kołwrotowych, materiałów do szczelnienia itd. itd.

Wszystkie sprzęty dla rafinerji naftowych, przyłady gorzelniarne i browarne będą akuratanie i tanio dostawione. (3990-24-dod.)

Nowo otworzony MAGAZYN TAPET

pod firmą

A. Krzysztofowicz

WE LWOWIE

plac Halicki liczbą 2.

poleca

W wielkim wyborze

4101-d-10

Filja

w Czerniowcach

ul. Główna 1. 17.

różnorodnie ozdoby pokojowe, oliografie, nasiadowania Fresque, Linkrusta Waltona patentowane obicia en relief, sztukaterje na sufity z papieru i drzewa, wrozmaitym stylu **story i żaluzje.**

POSADZKI KORKOWE. powabne desenie parkietowe i kobiercowe, również korkowe chodniki i posłanki.

Na życzenie wysyła wzory, technicznie wypracowane, kosztorysy, zestawienia i szkice całych pokoi w najnowszym guście i skutecznie robotę tapicerską.

Mamy zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności, że

HOTEL ANGIELSKI

we Lwowie,

nadal pozostaje w naszym zarządzie. Licząc na łaskawe względy staraliśmy się zaprowadzić możliwe ulepszenia.

(4083-dod-5).

Przedsiębiorcy.

KAROL POKORNY

we Lwowie

ulica Karola Ludwika liczbą 11.

SKŁAD MEBLI

PRACOWNIA TAPICERSKA

poleca

własne wyroby tapicerskie, meble z drzewa orzechowego, dębowego itd. meble gięte i żelazne, lustra, karnisze itd.,

przyjmuje przerabianie mebli i materaców, tudzież opakowania mebli. (4028 6-dod)

Nowo otworzony ZAKŁAD FRYZJERSKO-GOLARNIANY

WE LWOWIE

na placu Halickim 1. 3.

Prowadzony przez właściciela polaka, który zaręcza, że każdy gość będzie pod każdym względem dobrze obsłużony.

Wszelkie zobowiązania wypełniane są z największą sumiennością i akuratanością. Uczciwą pracą i pilnością pragnę sobie zasłużyć na względy i poparcie Szanownej publiczności — tembardziej, że sposobilem się i pracowałem w najpierwszych zakładach fryzjerskich i fachowych mistrzów.

(4102-1-d.) **Bolesław Ebel**

Hotel Warszawski

we Lwowie, na placu Bernardyńskim,

urządzony z wielkim komfortem i wygodami — numerami od najtańszych aż do apartamentów, czystość wzorowa. Usługa skrzętna i troskliwa. Na miejscu doskonała restauracja. Polecają się, zapewniając sumiennej o rzetelności.

(4031-6-1).

Z poważaniem
Schilling i Strzelczuk.

Istniejący od lat 40, przy ul. Żółkiewskiej 1. 2.

pod firmą

Wolf Czopp, handel farb, olejów, materiałów i wyrobów chemicznych, poleca

na sezon teraźniejszy wszelkie gatunki farb suchych i w pokojachie tartych, lakiery, oleje, pokosty holenderskie i angielskie i we własnej pracowni, z czystego linażowego oleju fabrykowane.

Oliwę do palenia i do maszyn, **Smarowidło** do osi, **Smole** browarniczą i szewską, **Ter** i farby olejne do dachów.

Krochmal różowy pszeniczny i polyskujący, sode, klej stolarski, pomelka, brunolina, papier, farbki tabliczkową i proszkową, gąbki, srót, atrament, kwas siarczan i karbolowy oraz **masę do zapuszczania podłóg**, własnego wyrobu. (4110-dod-24)

DROGERJA

Jakóba Wiśniewskiego

dplomowanego aptekarza

w Krakowie ul. Stradomska. Główny skład wszelkich materiałów, preparatów, środków leczniczych, środków upiększających, oraz najlepszych perfum i mydeł, poleca pod względem najlepszej swej jakości i działaności.

Płyn na nagniotki usuwający takowe bez najmniejszego bólu 35 ct. **Proszek** przeciw poceniu nóg 50 ct. **Woda prynceska** niszczy najsilniejsze piegi i nadaje piękną białość twarzy 1 zł. **Krem** twarzowy usuwa wszelkie wyrzuty twarzy i udelikatnia ją 80 ct. **Woda anatherynawa** do wzmocnienia dziąseł i usunięcia najsilniejszego bólu 60 ct. **Sól żołądkowa** przeciw wszelkim niestrawnościom odbijaniu się itp. 60 ct. **Malaga z żelazem** przeciw biednicy niedokrewności i osłabieniu 1.50. **Malaga z chiną i żelazem** do odzyskania siły i tuszy 1.50. **Malaga z pepsyną** do otrzymania apetytu i uregulowania żołądka 1.50. **Proszek** do zębów nadający alabastrową białość zapobiegający psuciu 40 ct.

Oprócz wymienionych posiada na składzie wszelkie inne środki po cenach fabrycznych. (4063-6 d.)

Piece kafłowe



Piece kafłowe

firm L. i C. Hardmuth w Budweis i w Wiedniu. Fabryki wyrobów ceramicznych w Glin-sku, utrzymuje na składzie

ARNOLD WERNER

Lwów, ulica Sobieskiego 1. 3.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW
FABRYKA PAROWA
 Cykorji, Surogatów kawy
 i kawy figowej
 w Rakowicach pod Krakowem

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:
 Surogat kawy w pudełkach.
 Surogat kawy w szklankach.
 Kawę śrutową francuską.
 Cykorję krakowską.
 Kawę figową.
 Kawę polską migdałową.
 Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową. (4088-st-dod.)

Tysiące ludzi cierpią na tasiemca.
 Mała liczba z nich zna rzeczywistą przyczynę ustawniczych cierpień.
 Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca.



Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca.

Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca.

oraz inne robaki, tak u dzieci, jak i u dorosłych, w przeciągu pół godziny, bez bólu i niebezpieczeństwa, bez przerwy w zatrudnieniu; pojedynczym, i łatwym do zażycia środkiem, który nawet dla doświadczona żaby, nie jest szkodliwym.

Większa część ludzi cierpiących na tasiemca, uważana jest jako chora na niedokrwistość i cierpienia żołądka.

Oznaki powyższej choroby są: Obecność w kale białawych łazankowatego, lub ziarna barbuza, kształtu, członków tasiemca, lub innych robaczków, cera blada, mdły wzrok, niebieskie obwódki koło ocz, wycieczenie, zapalenie, stale obłożony język, niestrawność, brak apetytu naprzemian z gwałtownym uczuciem głodu, nudności, a nawet mdłości, przy próżnym żołądku, lub po zjedzeniu pewnych potraw. Uczucie jakoby się coś z żołądka do gardła pchało, znaczne nagromadzenie śliny w ustach, kwasy żołądkowe, zgaga, silne odbijanie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, swędzenie w nosie i w kieszce odchodowej, kolki przy lewaniu się w brzuchu, wreszcie kłujący i ciągnący ból w kiszce, bicie serca, zboczenia menstruacji, uczucie zmęczenia i t. d.

Honorarium włącznie ze środkiem 6 zł. w. a.
Listownie leczy również radykalnie i szybko, według najnowszej specjalnej metody, z gwarancją za dobry skutek: wszystkie tajne słabości, cierpienia podbrzusne, i genitaljów, osłabienie miękkie, liszaje, rany, jęczmień, wyrzuty skórne (także na twarzy), cierpienia żołądka, gościec, kurcze, cierpienia nerwów, biały upływ, kwiatki i cierpienia k biele wszelkiego rodzaju. Lekarstwa przesyła odwrotnie pod dyskrecją 1232 8-0

Lekarz specjalista S. Rappaport w Borysławiu (Galicja).

S. Mütz

ulica Trybunalska liczbą 16.

Poleca swój główny skład cylindrowy i kapeluszy filcowych i materjalnych, słomkowe enapeaux claques jedwabnych i kaszmirowych czapek jedwabnych, płóciennych, sukiennych i futrzanych, uniformowych, dla urzędników, oficerów i innych stopni wojskowych oraz kolejowych, granatowych i czerwonych dla nauczelników stacji i liberyjnych, także wielki skład filcowych bucików i pedeszew po najtańszych cenach. Wszelkie zamówienia z prowincji wykonuje sumiennie, natychmiast odrotną pocztą. (4098-dod-12)

Hirschsprung

przedtem

JÓZEF ALTAR

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 1.

Największy SKŁAD własnego wyrobu wiedeńskiego gotowych sukien dla Panów i Chłopców. Największy wybór modnych krajów. i zagranicznych MATERJALI na suknie. Zamówienia wedle miary wykonują się najstaranniej. (4036-st.-dod)

Zakład zdrojowo-kąpielowy

RYMANÓW

otwarty od 1. czerwca.

Sezon od tego roku dzielić się będzie na trzy okresy: pierwszy i ostatni o trzecią część tańszy od środkowego, a to, li tylko co do mieszkania.

1. Okres od 1. czerwca do 1. lipca.
2. " od 1. lipca do 15. sierpnia.
3. " od 15. sierpnia do końca sezonu.

Doktor, poczta i telegraf w zakładzie.

Przy stacji kolejowej Rymanów, oddalonej od zakładu o 6 kilometrów, czekają wózki i powozy.

Na żądanie zarząd posyła informacje natychmiast.

Muzyka cyganów węgierskich od 1. lipca do 15. sierpnia. (4099-dod-6).

Gazeta Leśna

dla Królestwa, Cesarstwa, Galicji i ziem polskich pod rządem Pruskim. Generalny, czyli jedyny organ w języku polskim, wychodzi zaczyna w Poznaniu, dwa razy na miesiąc, to jest 1 i 15 każdego m., w objętości 2-4 arkuszy druku. Prenumerata roczna w Królestwie i Cesarstwie 6 rs., w Galicji złr. 6, w Prusach na wszystkich pocztach kwartalnie 2 mk. 50 fen. Program wydawnictwa jest: postęp, kultura, gospodarka, zwierzyna, sprzedaż i hodowla drzewa, przemysł drzewa, uławien: sprzedaży detalicznie i w całości, unormowanie cen podług prowincji, guberni i powiatów, ze względu na komunikację, obrona właścicieli lasów od wyzyskujących kupców, dostarczania pożyczek na lasy z umiarkowanymi procentami itd.

Wzywamy zatem wszystkich właścicieli lasów, do prenumeraty, zarazem do wypełnienia urzędownie od nas drukowanego prospektu gatunków drzewa, ceny, komunikacji i objętości. Prospekt ten ma nam posłużyć do unormowania całej gospodarki leśnej i zestawienie taryfy.

Redakcja i Administracja

Gazety leśnej

w Poznaniu, Półwiejska ulica Nr. 9a

(4088-dod-8).

I. Spät

we Lwowie ul. Kaźmierzowska
 SKŁAD FABRYCZNY

farb, lakierów, pokostów chemikalij, kieszek gumowych i artykułów browarniczych, oraz handel materiałów itp.

Poleca swój dobrze zaopatrzonej skład zapewniając szybko i rzetelną obsługę. — Zamówienia z prowincji skuteczniam odwrotnie. (4060-6-dod.) Z szacunkiem

I z a a k S p ä t.

Prawie darowane!

Jaś długo zapas wystarczy, otrzyma każdy tylko za 9 złr. pyszny serwis stołowy z imitacji srebra, który zawsze i wiecznie zostanie biały, i adamaszkowy garnitur stołowy najlepszego gatunku.

6. noży stołowych o wybornej kładze.

12. (6 łyżek i 6 widełców).

24. (12 łyżeczek k.owych i 12 do czarnej kawy)

1. obrus adamaszkowy

12 stosownych serwet.

Razem 55 sztuk. Wszystko to, co dawniej kosztowało 30 złr. teraz tylko 9 złr. W razie jesli się niepodobalo, będą pieniądze zwrócone bez trdnosci, każdy zatem obstatunek jest bez ryzyka. Paczka proszku do czyszczenia 15 ct. Wysła się za pobraniem. Obstatunki należy adresować: *Universal-Versandt-Bureau, Wien, Ottakring, Sailer-gasse 26.* Filja: Wiedeń, 1. Rothenthurnstrasse 5.

(4006-15-dod)

Znana, jako najlepsza

WODA KOLONSKA

flakon po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerje własnego wyrobu angielskie Richardsona i francuskie Pinauda, pudry i mydła toaletowe, **WODE KONWALJOWA do twarzy** po 70 ct., **WODE ATENSKA do włosów** po 70 ct., **wode lewandową** z ambra do sukien lub kadzenia, **octy toaletowe, proszek i pastę do zębów** również niezrównany dotąd **ZAPACH LASÓW JODŁOWYCH** do rozpala-nia w pokojach, flakon po 35 i 70 centów. Płyn orzechowy do włosów rzeczywiscie ściemniający barwę włosów, flakon 1 złr. i t. d. poleca.

CHEMICZNE LABORATORJUM

A. MUSSILA

we Lwowie

przy ulicy Karola Eudwika l. 7.

Kraków

Hotel Dreźnieński

w centrum miasta położony, w bliskości wszystkich godnych widzenia pamiątek starożytnego grodu Pokoje z komfortem urządzone od 1 złr. i wyżej.

Restauracja z polską kuchnią

Wina węgierskie, francuskie, reńskie e. c.

(4061-st.)



Na sezon, polecam mój obficie zaopatrzonej skład **oryg. saska siewników, plugów, bron i innych narzędzi i maszyn rolniczych, pomp, sikawek pożarowych** i t. p. według znanego dokładnego wykończenia po znacznie zredukowanych cenach.

Reperacje skuteczniam i obliczam najtaniej

J. Wychera

Lwów, ul. Grodecka l. 47.

(4058-10-dod)